

KOMUNIKATY

Prawo Kanoniczne
29 (1986) nr 3—4

BRONISŁAW WENANTY ZUBERT OFM

WIEDZA KONIECZNA A ZGODA NA MAŁŻENSTWO SAKRAMENTALNE *

Spis treści: Wstęp. I. Uwagi historyczne. II. Wystarczalność przedmiotu poznania z kan. 1096? III. Relacja koniecznego przedmiotu poznania do skutków zgody małżeńskiej. IV. Sakrament natury i sakrament łaski. V. Zakończenie.

Wstęp

Znany od czasów starożytnych, a sformułowany przez Arystotelesa¹, aksjomat *nihil volitum quin praecognitum*, można w całej rozciągłości odnieść m. in. do zgody małżeńskiej. Bez zgody zaś, jak wiadomo, małżeństwo nie może dojść do skutku, co prawodawca wyraźnie stwierdza zarówno w KPK 1917, jak i w obecnym Kodeksie: „Małżeństwo stwarza zgoda stron ... której nie może uzupełnić żadna ludzka władza”². Wyrażenie zgody jest uwarunkowane, w myśl przytoczonej zasady, uprzednim poznaniem jej przedmiotu. Przedmiot ten pod względem treściowym i zakresowym ustala kan. 1096. Zgodnie z tą normą do wyrażenia zgody małżeńskiej konieczne jest, aby nupturienci wiedzieli, że małżeństwo jest: a) związkiem (wspólnotą życia, *societas*); b) związkiem trwałym (*societas permanens*); c) związkiem między mężczyzną i kobietą (związek heteroseksualny, *societas inter virum et mulierem*); d) związkiem skierowanym do zrodzenia potomstwa przez jakies seksualne współdziałanie (*societas ad filios procreandos...*)³. W kontekście

* Artykuł jest nieco poszerzoną wersją referatu wygłoszonego przez autora na Ogólnopolskim Sympozjum Kanonistów w Płocku w dn. 5 IX 1985 r.

¹ Arystoteles, *Ethica Nicomachea*, lib. III, c. 1, n. 13, w: Opera omnia, Parisiis 1883, vol. II, s. 25.

² Zob. kan. 1081 § 1 KPK 1917; kan. 1057 § 1 KPK 1983.

³ W KPK 1917 kwestię tę regulował kan. 1082. Na temat elementów wiedzy koniecznej zob. na przykład: H. G. Martinez, *De scientia debita in matrimonio ineundo. Doctrina auctorum et iurisprudencia Sacrae Romanae Rotae*, Roma 1966, s. 169—171; U. Mosiek, *Kirchliches Eherecht*, Freiburg im Breisgau 1968, s. 177—178; A. Alvarez Fernandez, *El tema de la ignorancia en el consentimiento matrimonial*, w: El consentimiento matrimonial, hoy. Trabajos de la XV Semana de Derecho Canónico, Barcelona 1976, s. 43; R. Zera, *De ignorantia in re matrimoniali. Eius natura iuridica et ambitus quoad consensus validitatem deque eiusdem probatione in iudicio*, Romae 1978, s. 51; B. Primetshofer, *Der Ehekonsens*, w: Grundriss des nachkonziliarren Kirchenrechts, Regensburg 1979, s. 566—567; H. Zapp, *Kanonisches Eherecht. Begründet von Ulrich Mosiek*, Freiburg i. Br. 1983⁶,

tych ogólnych stwierdzeń rodzą się liczne pytania o doniosłym, jak sądzę, znaczeniu naukowym i duszpasterskim. Oto niektóre z nich: 1) Czy przedmiot poznania, określony w kan. 1096, rzeczywiście wystarcza do wyrażenia zgody na małżeństwo sakramentalne? 2) W jakiej relacji pozostaje tak minimalnie ustalony przedmiot poznania do skutków zgody małżeńskiej, rodzącej „... węzeł, z natury swej wieczysty i wyłączny...”?⁴ 3) Małżeństwo jest dla ludzi ochrzczonych nie tylko *sacramentum naturae*, lecz także *sacramentum gratiae*⁵. Czy wobec tego poznanie istotnych przymiotów małżeństwa, jakimi są jedność i nierozzerwalność, nie powinno stanowić dla nich przedmiotu wiedzy koniecznej do wyrażenia zgody małżeńskiej⁶?

Wnikliwa obserwacja „funkcjonowania” małżeństw i rodzin katolickich, socjologiczna analiza przyczyn rozpadu wielu małżeństw, wzrastająca liczba rozwodów, nieteologiczna argumentacja ludzi wierzących, a nawet praktykujących, mająca usprawiedliwić czy uzasadnić ich rozwód lub powtórne małżeństwo, to zaledwie kilka faktów, które dowodzą zasadności postawionych pytań⁷. Narzuca się pytanie: czy w aspekcie prawnym nie stawia się nupturientom zbyt małych wymagań, ułatwiając im tym samym podejmowanie nieodpowiedzialnych decyzji życiowych?

W niniejszym artykule zostanie podjęta krytyczna ocena kan. 1096 w kontekście historycznym oraz sformułowanych pytań, w celu ukaza-

s. 162—163; F. Bersini, *Il nuovo diritto canonico matrimoniale. Commento giuridico-teologico-pastorale*, Torino 1983, s. 86—87; J. M. Gonzales del Valle, *Derecho canonico matrimonial según el Código de 1983*, Pamplona 1983, s. 48—50; F. R. Aznar Gil, *El nuevo derecho matrimonial canónico*, Salamanca 1983, s. 274—276; H. Schwen den wein, *Das neue Kirchenrecht. Gesamtdarstellung*, Graz-Wien-Köln 1983, s. 382; B. Primetshofer, *Der Ehekonsens*, w: *Handbuch des katholischen Kirchenrechts*, Regensburg 1983, s. 769—770; H. Heimerl, H. Pree, *Kirchenrecht. Allgemeine Normen und Ehe recht*, Wien-New York 1983, s. 220; J. Prader, *Das kirchliche Ehe recht in der seelsorglichen Praxis. Orientierungshilfe für die Ehevorbereitung und Beratung in Krisenfällen*, Bozen-Würzburg-Innsbruck 1983, s. 101—102; Z. Grocholewski, M. F. Pomp ed da, C. Zaggia, *Il matrimonio nel nuovo Codice di Diritto Canonico. Annotazioni di diritto sostanziale e processuale*, Padova 1984, s. 50—55, 127—128.

⁴ Zob. kan. 1134.

⁵ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, w: *Człowiek i moralność*, t. I, Lublin 1982, s. 200; por. kan. 1055 § 2.

⁶ Przy rozpatrywaniu zagadnienia relacji wiedzy koniecznej, ustalonej w prawie kanonicznym, do zgody na małżeństwo sakramentalne interesuje nas przede wszystkim problem poznania małżeństwa jako sakramentu wraz z jego istotnymi przymiotami: jednością i nierozzerwalnością. Kwestia uświadomienia seksualnego nupturientów jest w tym przypadku bez istotnego znaczenia, jakkolwiek stanowi też element wiedzy koniecznej w zakresie ustalonym w kan. 1096.

⁷ Zob. J. Laskowski, *Uwarunkowania trwałości małżeństwa chrześcijańskiego. Studium z socjologii prawa*, Warszawa 1984.

nia wystarczalności lub niewystarczalności określonego w nim *praecognitum* do wyrażenia zgody na małżeństwo sakramentalne.

I. Uwagi historyczne

Historię problemu wiedzy koniecznej o heteroseksualności i trwałości małżeństwa przedstawiłem w odrębnej monografii⁸. Tutaj więc ograniczę się jedynie do wskazania kilku wypowiedzi dawnych kanonistów, które mogą okazać się pomocne przy rozwiązywaniu interesujących nas kwestii szczegółowych, związanych z tematem artykułu.

W średniowiecznej kanonistyce znajdujemy treściowo ciekawe stwierdzenie Mikołaja de Tudeschis (1486—1445 lub 1453). Jego zdaniem do wyrażenia zgody małżeńskiej nie wystarcza zwyczajne używanie rozumu, lecz wymagany jest taki jego stopień, aby strony potrafiły zrozumieć rodzaj i wagę podejmowanego zobowiązania: „... *quod potuerint discernere vires matrimonii*”⁹. W innej wypowiedzi Panormitanus wyraża się jeszcze jaśniej. Sądzi, że małoletni nie posiada takiego stopnia rozeznania intelektualnego (oceniającego), aby mógł w sposób nierozwiązalny zgodzić się na małżeństwo („... *non habeat... perfectum sensum ad consentiendum indissolubiter*”)¹⁰. Wprawdzie w obydwu wypowiedziach znakomity kanonista nie określa bezpośredniego koniecznego przedmiotu poznania, a jedynie stopień zdolności poznawczej (w kontekście przeszkody wieku), niemniej jednak pośrednio na przedmiot ten wskazuje.

W nowożytnej kanonistyce spotykamy się już z wymogiem pewnej pozytywnej wiedzy o małżeństwie. Określenia rodzaju tej wiedzy podejmowano się przede wszystkim w stosunku do małoletnich, którzy po osiągnięciu dojrzałości faktycznej zamierzali zawrzeć małżeństwo, czyli w przypadku stosowania zasady „*malitia supplet aetatem*”¹¹. I tak np. Marcin de Azpilcueta (1492—1586) treść i zakres *discretio iudicii* wyzna-

⁸ B. W. Zubert, *Wiedza konieczna o heteroseksualności i trwałości małżeństwa w nauce prawa kanonicznego i jurysprudencji (1517—1917). Studium historycznoprawne*, Lublin 1986. Pozycja ta ukazała się również w tłumaczeniu na jęz. niemiecki pt. *Das notwendige Wissen über die Verschiedengeschlechtlichkeit und den Dauercharakter der Ehe in Kanonistik und Rechtsprechung von der Reformation bis zur Promulgation des CIC (1517—1917)*. Rechtshistorische Untersuchung (Münchener Theologische Studien, III. Kanonistische Abteilung, 41. Bd.), St. Ottilien 1984.

⁹ N. de Tudeschis, *Commentaria in quartum Decretalium librum*, Lugduni 1527, tit. II, cap. 9: „... *proximitas non sufficit sine potentia coeundi, sed secundum bene sufficit sine primo dummodo sint doli capaces: ita quod potuerint discernere vires matrimonii ...*” (f. 20 r.). Zob. Zubert, dz. cyt., s. 45.

¹⁰ Dz. cyt., cap. 7: „... *ante aetatem aptam matrimonio non videtur quod quis habeat perfectum sensum ad consentiendum indissolubiter in futurum matrimonium*” (f. 20 r.); Zubert, dz. cyt., s. 45.

¹¹ Tamże, s. 46.

ganej do małżeństwa określa jako zdolność do poznania i oceny wielkości tego sakramentu i dozgonnego charakteru węzła (dosłownie: „jarczma — *jugum*”) małżeńskiego¹². Bardzo kontrowersyjne są w tym przedmiocie poglądy Tomasza Sancheza (1550—1610), jednego z najwybitniejszych kanonistów okresu potrydenckiego. Wielu współczesnych uważa go za twórcę koncepcji *deliberatio sufficiens ad lethaliter peccandum*, czyli normy grzechu ciężkiego¹³. Wydaje się, że opinia taka ma swoje źródło w niezbyt dokładnej wykładni jego myśli w całym kontekście wypowiedzi na ten temat. Dokonując bowiem szczegółowej analizy zasady *malitia supplet aetatem*, T. Sanchez dochodzi do wniosku, że przez *malitia* należy rozumieć zdolność do pożycia cielesnego oraz rozeznanie umysłowe, potrzebne do zrozumienia znaczenia i zobowiązującej mocy zgody małżeńskiej¹⁴. Był on również przeciwny dopuszczeniu do małżeństwa chłopców tuż po ukończeniu 7. roku życia, gdyż uważał, iż w tak młodym wieku nie posiada się rozeznania umysłowego, koniecznego do poznania dozgonnego charakteru węzła małżeńskiego, zawiązującego się przez wyrażenie zgody¹⁵. Oczywiście nie wynika z tego, że poznanie przymiotu nierozzerwalności małżeństwa uznawał za przedmiot wiedzy koniecznej. Zdolność do jego poznania była wszakże, zdaniem T. Sancheza, kryterium *discretio iudicii* wymaganej do małżeństwa.

Podobne w treści są opinie kanonistów XVII wieku. Prosper Fagnani (1588—1678) np. sądzi, że pod pojęciem *malitia* kanoniści powszechnie rozumieją m. in. odpowiednie rozeznanie umysłowe do poznania wielkości sakramentu małżeństwa oraz dozgonnego i nierozzerwalnego charakteru węzła małżeńskiego¹⁶. Podobne stanowisko zajmują E. Pirhing (1606—1680), J. de Luca (1614—1683) itd.¹⁷. Mniej znany kanonista tego okresu, J. E. Olympus, wyraźnie mówi o potrzebie zrozumienia nie-

¹² M. de Azpilcueta, *Consilia seu responsa in quinque libros Decretalium*, t. II, Venetiis 1610, lib. IV, cons. 4: „At per iustam informationem constat praedictos ... impuberes habere, praeter communem suorum aequalium, aliam prudentiam, discretionem et iudicium sufficiens ad cognoscendum et iudicandum magnitudinem sacramenti matrimonii et jugum maritalis perpetuum...” (s. 27); Zubert, dz. cyt., s. 46.

¹³ Tamże, s. 52—53, przyp. 47.

¹⁴ T. Sanchez, *De sancto matrimonii sacramento disputationum libri tres*, Venetiis 1712, lib. VII, disp. 104: „At multo probabilius est, nomine malitiae suppletis aetatem ad matrimonium petitam comprehendendi potentiam ad copulam, ac prudentiam et discretionem ad intelligendam consensus conjugalis vim” (s. 335); Zubert, dz. cyt., s. 51.

¹⁵ T. Sanchez, dz. cyt., lib. VII, disp. 104: „... in tam tenera aetate (apud minore septennio — przyp. mój, B. Zubert) nequit reperiri discretio sufficiens ad perpetuum consensus conjugalis vinculum” (s. 335).

¹⁶ P. Fagnanus, *Commentaria in quartum librum Decretalium*, Venetiis 1708, tit. 2, cap. 9, s. 27; Zubert, dz. cyt., s. 57.

¹⁷ Tamże, s. 58—59.

rozerwalności umowy małżeńskiej (*intellectus indissolubilitatis*)¹⁸. Wypada też zauważyć, że kanoniści tego okresu w interesującej nas problematyce wprowadzają rozróżnienie o kluczowym znaczeniu. Odróżniają mianowicie wymogi z prawa naturalnego od wymogów z prawa kościelnego. Z prawa naturalnego do zawarcia małżeństwa wystarcza używanie rozumu, zdolność do poznania natury umowy małżeńskiej oraz do przyjęcia dobrowolnego zobowiązania. Natomiast z prawa kościelnego do małżeństwa sakramentalnego wymagano wyższych kwalifikacji intelektualnych, a mianowicie zdolności do głębszego poznania natury małżeństwa, jego istotnych przymiotów oraz skutków z niego wynikających. Nie można jednak twierdzić, że poznanie wszystkich wymienionych elementów wchodziło w zakres wiedzy koniecznej. Jej przedmiotem były tylko te elementy, które stanowiły istotę umowy małżeńskiej i to należy rozumieć przez tak często akcentowaną w tym czasie konieczność poznania *naturam matrimonii*. Już wówczas jednak do natury małżeństwa nie zaliczano ani jedności, ani nierozzerwalności¹⁹.

W kanonistyce XVIII wieku utrwała się opinia powszechna co do właściwego rozumienia *discretio iudicii* i jednoznacznej interpretacji zasady *malitia supplet aetatem*. Wymowne są w tym względzie opinie takich kanonistów, jak J. Clericato (1633—1717), J. Wiestner (1640—1735), R. König (1658—1713), V. Pichler (1670—1736), F. Schmalzgrueber (1663—1735). Ten ostatni stwierdza, że od ochrzczonych nupturientów wymaga się wyższego stopnia dojrzałości psychicznej oraz związanego z nią poznania przedmiotu zgody, ponieważ zawierane przez nich sakramentalne małżeństwo jest bezwzględnie nierozzerwalne, czyli pociąga za sobą o wiele poważniejsze skutki prawne niż małżeństwo nie ochrzczonych²⁰.

Bardzo interesujące są z tego okresu poglądy P. Böckhna (1690—1752), profesora prawa kanonicznego w Salzburgu, który bodaj najbardziej wnikliwie rozważa interesujące nas zagadnienie. Jego zdaniem zgoda małżeńska powinna być m. in. wolna od istotnego błędu. Błąd taki może pochodzić np. z własnych wyobrażeń o małżeństwie, często występujących u małoletnich, którzy łatwo dają się zwieść zewnętrznej urodzie czy bogactwu, a nie kierują się dojrzałym sądem, co zwykle mieć opłakane skutki²¹. Charakterystyczna w tym ujęciu jest okolicz-

¹⁸ J. E. Olym p u s, *Promptuarium iuris canonici, feudalis, civilis et criminalis*, Norimbergiae 1720, § Matrimonium X, 21, s. 161—162; Z u b e r t, dz. cyt., s. 59.

¹⁹ Tamże, s. 60—61.

²⁰ F. X. S c h m a l z g r u e b e r, *Jus ecclesiasticum universum*, Romae 1844, t. IV, pars II, tit. II, 49, s. 236; Z u b e r t, dz. cyt., s. 66.

²¹ P. B ö c k h n, *Commentarius in jus canonicum universum, sive in quinque libros ac titulos Decretalium Gregorii IX*, t. III, Salisburgi 1739, lib. IV, tit. I, § IV, s. 54—55; Z u b e r t, dz. cyt., s. 70. Wydaje się, iż ten rodzaj błędu, o którym zresztą wspomina również włoski kanonista J. C l e r i c a t o (*Decisiones sacramentales*, t. II, lib. VI: *De sacramento matrimonii*, Anconae 1757, dec. 19, s. 79), jest i dzisiaj na cza-

ność, że Böckhn możliwość braku wiedzy koniecznej wiąże z błędnym mniemaniem o małżeństwie. Niezmiernie ciekawa jest również replika udzielona przez Böckhna protestanckiemu kanoniście, K. F. Hoffmannowi, który bardzo surowo oceniał przepis prawny, ustalający terminus a quo do zaręczyn na 7. rok życia. Böckhn sądzi, że nawet osoby małoletnie są w stanie poznać, chociażby w sposób niedoskonały, naturę i cel małżeństwa. Na poznanie zaś jego natury i celu — wyjaśnia sam autor — składa się poznanie, że przez małżeństwo zawiązuje się między małżonkami dożgonna wspólnota, zmierzająca do zrodzenia potomstwa²². W tej wypowiedzi spotykamy się po raz pierwszy z wyliczeniem wszystkich elementów wiedzy koniecznej²³. Porównując tekst Böckhna z kan. 1082 § 1 KPK 1917 i kan. 1096 § 1 KPK 1983 wypada zauważyć, że wyrażenie *inter conjuges* bardziej uwydatnia jedność małżeństwa aniżeli kodeksowe *inter virum et mulierem*. Kodeksowe *societas permanens* też jest słabsze niż *societas perpetua* z komentarza Böckhna; w pierwszym przypadku idzie bowiem o poznanie trwałości małżeństwa, drugi tekst wskazuje na poznanie jego nierozzerwalności. Minimum wiedzy jest więc w ujęciu KPK niższe aniżeli w rozumieniu komentatora prawa dekretalów²⁴. Wypowiedź Böckhna ma charakter prywatny. Niewłaściwe byłoby wszakże ocenianie jej jako wyłącznie osobistego poglądu autora. To bowiem, co dla nas nowe i cenne, on zamknął w nawiasie, jakby mówił o kwestii w tym czasie powszechnie wśród kanonistów znanej i rozumianej. Niepełna zgodność jego tekstu z normą kodeksową jest natomiast refleksem toczącej się wciąż jeszcze dyskusji na temat wartości prawnej błędu co do istotnych przymiotów małżeństwa²⁵.

W dalszym tekście swego komentarza Böckhn opowiada się za małżeństwem w późniejszych latach, a nie zaraz po osiągnięciu ustalonego prawem minimum wieku, przy czym akcentuje potrzebę lepszego poznania obowiązków stanu małżeńskiego oraz spraw wychowawczych i ekonomicznych. Są to argumenty nowe, wskazujące na przeobrażenia, jakim podlegało ówczesne życie rodzinne (chodzi przede wszystkim o kształtowanie się nowego, aktualnego zresztą do dzisiaj profilu rodziny,

sie. Występuje on często nie tylko u małoletnich nupturientów, ale także u ludzi bez dostatecznego przygotowania do życia małżeńskiego, bez właściwie ukształtowanego sumienia i nie prowadzących dojrzałego życia wiary.

²² P. Böckhn, dz. cyt., lib. IV. tit. II, § I: „... impuberes usu rationis pollentes, saltem minus perfecte matrimonii naturam ac finem cognoscunt, vel de iis erudiri possunt (nimirum quod invehat societatem inter conjuges perpetuam, atque ad prolis generationem tendat)...” (s. 66).

²³ Zubert, dz. cyt., s. 73.

²⁴ Tamże, s. 74.

²⁵ Tamże.

tw. rodziny nuklearnej w przeciwieństwie do dawnej rodziny wielopokoleniowej)²⁶.

Przeszkoda wieku nie stanowi jedynego punktu odniesienia, który jest pomocny do ustalenia treści i zakresu wiedzy koniecznej z historycznego punktu widzenia. Drugim, nie mniej ważnym, jest błąd co do istoty oraz istotnych przymiotów małżeństwa. Z dużym prawdopodobieństwem można nawet stwierdzić, że właśnie ten punkt odniesienia zawążył na minimalizmie normy kodeksowej. Co więcej, filozoficzne konstrukcje myślowe, przeniesione na teren kanonistyki, uniemożliwiły w znacznym stopniu inne, bardziej odpowiadające realiom życia, sformułowanie przedmiotu wiedzy koniecznej.

W zasadzie przyjęcie wspomnianego punktu odniesienia było słuszne. Ignorancja bowiem, obojętnie co stanowi jej przyczynę, sama z siebie nie jest przyczyną wolnego działania. Można nawet powiedzieć, iż u osób dorosłych nie występuje ona w „czystej postaci”, lecz w połączeniu z błędem. Na fakt ten zwrócono również uwagę w nowszym orzecznictwie rotalnym, szczególnie od znanego wyroku coram Sabbatani z 22 III 1963 r.²⁷. Właściwy problem sprowadza się przeto do tego, co należy uznać za naturę małżeństwa — albowiem błąd dotyczący natury aktu prawnego zawsze, stanowi przyczynę jego nieważności, oraz — jak oceniać błąd co do jedności i nierozzerwalności małżeństwa. I tę problematykę starałem się obszerniej przedstawić w przytoczonej już monografii²⁸. Tutaj więc ograniczę się jedynie do kilku uwag.

W prawie dekretów powszechnie uznawano wpływ błędu na wolę działającego. W rozstrzyganiu jednak konkretnych przypadków kanoniści nie zawsze byli zgodni co do tego, czy dany rodzaj błędu należy do błędów istotnych i w konsekwencji powoduje nieważność czynności prawnej. Wydaje się, że w interesującym nas przedmiocie istotną rolę odegrała kwestia tzw. *error infidelis* i rozwiązanie jej przez św. Tomasza w filozoficznym aspekcie istoty i przypadłości²⁹. W ten sposób najpierw błąd co do sakramentalności małżeństwa, następnie również co do jego nierozzerwalności i jedności znalazł się poza kategorią błędów istotnych. Myśl św. Tomasza — jak to obszernie przedstawił H. Domine³⁰ — przyjęli moraliści oraz kanoniści i ze scholastyczną logiką zastosowali do prawa o sakramentach św. Na szczególną uwagę zasłu-

²⁶ P. Böckhn, dz. cyt., lib. IV, tit. II, § I, s. 67.

²⁷ SRRD, vol. 55, s. 199 nn. Por. też Zuber t, dz. cyt., s. 83, przyp. 8.

²⁸ Zob. tamże, s. 81—123.

²⁹ STh, Suppl., qu. 51, a. 2; tamże: „... error infidelis de matrimonio est circa ea quae sunt matrimonium consequentia, sicut an sit sacramentum, vel an sit licitum. Et ideo error talis matrimonium non impedit; sicut nec error circa baptismum impedit acceptionem characteris, dummodo intendat facere vel recipere quod Ecclesia dat, quamvis credat nihil esse”. Por. też Zuber t, dz. cyt., s. 84—85.

³⁰ *L'errore semplice intorno alle proprietà essenziali del matrimonio ed il suo influsso sulla validità del medesimo*, Parma 1966, s. 13—46.

gują wypowiedzi takich autorów, jak: D. Soto (1494—1560), D. Covarrubias y Leyva (1512—1577), F. Suarez (1548—1617), T. Sanchez, J. de Lugo (1583—1660). Ten ostatni teoretycznie rozwinął treść pojęcia *error iuris* (zwłaszcza *antecedens i concomitans*) i pojęcie błędu spekulatywnego zastosował także do nierozzerwalności małżeństwa³¹. Jego nauka o *error speculativus* została niemal powszechnie przyjęta przez kanonistykę i zastosowana w praktyce Kurii Rzymskiej. Opinia de Lugo stanowi też ważny etap na drodze formowania się kodeksowego pojęcia *error simplex*³². Pojęcie to krystalizowało się w toku ożywionej dyskusji na temat ważności małżeństw mieszanych, zawieranych przez katolików z „heretykami”, którzy byli błędnie przekonani o możliwości uzyskania rozwodu.

Oprócz uściślenia pojęcia *error speculativus* poważne znaczenie w rozstrzygnięciu tych kwestii miała koncepcja tzw. *intentio praevalens*, ostatecznie sprecyzowana przez pap. Benedykta XIV i stąd znana jako konstrukcja Benedykta XIV czy *praesumptio Benedictina*³³.

Korzystając z tak bogatego dorobku myśli, kanonistyka XIX w. wystarczająco jasno ustaliła zarówno kwestię podmiotu wiedzy koniecznej, jak i jej przedmiotu³⁴. W tej ostatniej kwestii odróżnienie istoty małżeństwa od przedmiotu umowy małżeńskiej miało znaczenie rozstrzygające, pozwoliło bowiem określić przedmiot i zakres wiedzy koniecznej, a także ustalić, jaki błąd zaliczyć do istotnych, a jaki do nieistotnych³⁵. Norma kan. 1082 KPK 1917 i obecnego kan. 1096 jest więc naukowym owocem wysiłku intelektualnego minionych stuleci.

II. Wystarczalność przedmiotu poznania z kan. 1096?

Dyskusja na temat przedmiotu i zakresu wiedzy koniecznej toczyła się w przeszłości nie tylko na płaszczyźnie teoretycznej (filozoficzno-prawnej), ale także praktycznej, wynikającej z potrzeby rozstrzygnięcia ważności małżeństw zawieranych przez małoletnich oraz przez katolików z akatolikami (ochrzczone i nie ochrzczone). W pierwszym przypadku krystalizowało się pojęcie *discretio iudicii*, w drugim — ocena wartości prawnej błędu co do sakramentalności, nierozzerwalności i jedności małżeństwa.

Po promulgacji KPK 1917 interpretacja kan. 1082 podjęta przez naukę i jurysprudencję przybrała charakter dość jednostronny, co sygnalizowałem już na innym miejscu³⁶. Koncentrowano się głównie na usta-

³¹ J. de Lugo, *Disputationes de iustitia et iure*, Lugduni 1642, t. II, disp. 22, sect. 6, s. 24; por. też Domine, dz. cyt., s. 43—44; Zubert, dz. cyt., s. 103.

³² Tamże, s. 103—104.

³³ Tamże, s. 118.

³⁴ Tamże, s. 126—142.

³⁵ Tamże, s. 134—140.

³⁶ Zubert, *Nowe ujęcie nieznanomości istoty małżeństwa w doktrynie i w jurysprudencji*, RTK 21 (1974) z. 5, 127—128.

leniu stopnia uświadomienia seksualnego, czego legislacyjnym wynikiem jest obecnie uzupełnienie dawnej normy słowami „przez jakieś seksualne współdziałanie” (*cooperatione aliqua sexuali* — kan. 1096). Wydaje się jednak, że w dobie współczesnej problem ten stracił poniekąd na aktualności. Rodzi się więc potrzeba szerszej wykładni kan. 1096, co w niedawnej przeszłości w odniesieniu do kan. 1082 KPK 1917 postulowali już tacy kanoniści, jak A. Scheuermann, K. Mörsdorf, H. G. Martinez (częściowo), U. Mosiek i H. Zapp oraz R. Zera³⁷. Pojawiły się bowiem inne okoliczności, które w sposób realny mogą spowodować ignorancję lub błąd co do pozostałości elementów wiedzy koniecznej³⁸. Co więcej, powstają uzasadnione wątpliwości natury ogólnej, a mianowicie dotyczące wystarczalności koniecznego przedmiotu poznania, określonego w kan. 1096.

Sądzę, iż za pośredni dowód, motywujący wysunięte wątpliwości, służyć może m. in. analiza kan. 1095 oraz kan. 1099. W obecnym Kodeksie prawodawca uznaje za niezdolne do małżeństwa osoby, mające „... poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych” (kan. 1095, 2°). *Discretio iudicii* jawi się tu w zupełnie innym kontekście treściowym, aniżeli w dawnej kanonistyce, która w zasadzie interesowała się nią w przypadku stosowania reguły *malitia supplet aetatem*, a więc w odniesieniu do małoletnich. Aktualnie zakres osób, u których może występować brak rozeznania oceniającego, został poszerzony. Ponadto podmiotowa treść *discretio iudicii* jest w tym kanonie znacznie bogatsza od przedmiotu wiedzy koniecznej. Oczywiście prawodawcę interesuje w kan. 1095 2° posiadanie samej zdolności poznawczo-wolitywnej, nie zaś faktyczne poznanie, ale czy nie mamy tutaj do czynienia z naruszeniem wewnętrznej logiki normy prawnej? Dlaczego bowiem wymaga się wyższego stopnia rozeznania oceniającego, skoro konieczny przedmiot poznania jest o wiele niższy? Czy brak spójności pomiędzy kan. 1095 2° i kan. 1096 § 1 jest przypadkowy, czy też zamierzony przez prawodawcę? Należy też zauważyć, że w normalnych przypadkach zdolność podmiotu do działania ocenia się w relacji do zamierzonego przedmiotu działania. Tutaj nie została zachowana ta wzajemna i, jak się wydaje, zupełnie logiczna zależność.

³⁷ Zob. A. Scheuermann, *Der Ehewille der Nichtkatholiken und der nichtpraktizierenden Katholiken*, OAKR 9 (1958) 283; tenże, *Die irrtümliche Eheauffassung*, OAKR 17 (1966) 177; E. Eichmann, K. Mörsdorf, *Lehrbuch des Kirchenrechts*, Bd. 2, Paderborn 1961¹⁰, s. 218; H. G. Martinez, dz. cyt., s. 151—180; U. Mosiek, dz. cyt., s. 177—180; H. Zapp, dz. cyt., s. 162—163; R. Zera, dz. cyt., s. 47—48, 51—64 i nn.

³⁸ Por. Zuber, art. cyt., s. 128—129; tenże, dz. cyt., s. 10; O. Fumagalli Carulli, *La relation dynamique entre les can. 1082 et 1081 du Code de Droit Canonique*, RDC 29 (1979) 114—121; J. Laskowski, dz. cyt., s. 38—165.

Sam termin *discretio iudicii* (rozeznanie oceniające) wskazuje na podmiotową zdolność do krytycznej oceny, a nawet akceptację istotnych praw i obowiązków małżeńskich, co zwykło się w jurysprudencji określać również jako *scientia aestimativa*. Słusznie zauważa J. Prader, że do zawarcia małżeństwa wymaga się bardziej dojrzałego rozeznania oceniającego aniżeli do umów natury czysto gospodarczej. Rozeznanie to obejmuje więc nie tylko abstrakcyjną wiedzę konieczną o małżeństwie jako związku trwałym, między mężczyzną i kobietą, skierowanym do zrodzenia potomstwa³⁹. Tego aspektu krytycznej, wartościującej wiedzy w żaden sposób nie wyraża kan. 1096 § 1. Można wprawdzie z pewną słusnością twierdzić, że w tej normie prawodawcę interesuje tylko przedmiotowy wymiar wiedzy koniecznej. Skoro jednak tak, to dlaczego wyraża się o podmiocie, że „po osiągnięciu dojrzałości nie domniemywa się takiej ignorancji” (kan. 1096 § 2)?

Inny argument, który zdaje się przynajmniej częściowo kwestionować wystarczalność ustalonego przedmiotu wiedzy koniecznej, można, jak sądzę, zaczerpnąć z analizy kan. 1099. Stosownie do tego przepisu błąd co do jedności, nierozzerwalności albo sakramentalnej godności małżeństwa nie zawsze musi być błędem zwykłym (*error simplex*, czy *error speculativus*), jak uważano w przeszłości. Błąd taki może bowiem determinować wolę⁴⁰. Czy wobec tego poznanie tych przymiotów małżeństwa rzeczywiście nie posiada żadnego znaczenia prawnego? Wiadomo też, że od dłuższego czasu przy rozpatrywaniu spraw z tytułu ignorancji natury małżeństwa przedmiotem postępowania dowodowego jest nie tyle to, czego strony nie wiedziały o małżeństwie, ile raczej, co błędnie o nim sądziły⁴¹. W obecnym zaś orzecznictwie w sprawach z tytułu błędu przyjmuje się — żeby ponownie powołać się na J. Pradera — iż niezmiernie rzadko zdarzają się błędy czysto intelektualne, nie wpływające na wolę działającego⁴². Znajomość lub niezajomość wspomnianych przymiotów nie wydaje się więc być bez znaczenia dla oceny wartości prawnej zgody małżeńskiej. Wypada przeto ponownie zapytać, czy minimalna wiedza konieczna, określona w kan. 1096, stanowi wystarczające *praecognitum* do wyrażenia prawnie skutecznej zgody na

³⁹ Prader, dz. cyt., s. 101—102.

⁴⁰ Can. 1099: „Error circa matrimonii unitatem vel indissolubilitatem aut sacramentalem dignitatem, dummodo non determinet voluntatem, non vitiat consensum matrimoniale”.

⁴¹ Do takiej oceny prawnej ignorancji poważnie przyczynił się wyrok z 22 III 1963 r. coram Sabbatani, w którym stwierdza on m.in.: „6. — Ignorantia non operatur nisi per errorem, relate ad actus ponendos ... Ideo in quaestionibus de cognita vel minus natura matrimonii, non vitiat consensus matrimoniale”.
hens falso existimat coniugium esse” (SRRD, vol. 55, dec. 44, s. 200).
Por. też Zera, dz. cyt., s. 47—48; T. Pawluk, *Brak uświadomienia co do natury małżeństwa a ważność kanonicznej umowy małżeńskiej*, PK 23 (1980) nr 3—4, 202—206.

⁴² Dz. cyt., s. 105.

małżeństwo w rozumieniu Kościoła katolickiego, a nawet, czy w kontekście odpowiedniej wykładni kan. 1095 i kan. 1099 norma ta jest w ogóle potrzebna?

Wydaje się, że normy obecnego Kodeksu, pomijając nawet kan. 1096, zarówno podmiotowe, jak i przedmiotowe *volitum* dostatecznie jasno formułują i z logiczną koniecznością wyznaczają właściwe *praecognitum*. To w moim przekonaniu pozwala zakwestionować sensowność kan. 1096, który zresztą i tak był poniekąd „martwą literą prawa”, zważywszy stosunkowo znikomą liczbę spraw z tytułu ignorancji natury małżeństwa.

III. Relacja koniecznego przedmiotu poznania do skutków zgody małżeńskiej

Zgoda ochrzczonych nupturientów na małżeństwo wywołuje bardzo poważne skutki prawne, które mają również „... ogromne znaczenie dla trwania rodzaju ludzkiego, dla rozwoju osobowego i wiecznego losu poszczególnych członków rodziny, dla godności, stałości, pokoju i pomyślności samej rodziny oraz całego społeczeństwa” (KDK 48). Wieczysty i wyłączny węzeł, powstający z ważnego małżeństwa⁴³, łączy dwoje ludzi w najgłębszej sferze ich egzystencji jako mąż i żona, ojciec i matka. Mając na uwadze kompleks związanych z tym problemów w aspektach wyliczonych przez Sobór Watykański II, uzasadnione jest rozważenie relacji koniecznego przedmiotu poznania do skutków zgody małżeńskiej.

W myśl zasady filozoficznej *voluntas sequitur apprehensionem intellectus* wolno sądzić, iż poznanie przedmiotu aktu prawnego i zgoda na jego dokonanie pozostają do siebie w relacji przyczyny i skutku. Relacja ta nie jest logicznie konieczna w tym sensie, aby każde poznanie rodziło akt woli, i nie wyczerpuje naturalnie wszystkich motywów i przyczyn wyrażenia zgody małżeńskiej przez konkretne osoby. Byłoby więc niedopuszczalnym uproszczeniem twierdzić, że samo poznanie przedmiotu przymierza małżeńskiego stanowi przyczynę wyrażenia na nie zgody. Niemniej jednak *apprehensio intellectus* wpływa na wolę, kształtuje ją, a skutki aktu woli nie mogą pozostawać w rażącej dysproporcji do uprzedniego aktu poznania. Odnosząc tę ogólną treść do wiedzy koniecznej z kan. 1096 § 1 (poznanie-przyczyna) i do istotnej treści zgody z kan. 1057 § 2 oraz zasadniczego jej skutku z kan. 1134 (wola-skutek), bez trudu można przewidzieć sytuację, w której zgoda małżeńska konkretnej osoby powoduje skutki w ogóle przez nią uprzednio nieznanne. Czy wobec tego zgoda oparta na tak minimalnym poznaniu jest rzeczywistą zgodą na sakramentalny związek małżeński, jaki zawierają ochrzczeni? A w konsekwencji, czy

⁴³ Zob. can. 1134.

słusznie i sprawiedliwie obarcza się takiego nupturienta odpowiedzialnością za akt woli, którego brzemiennej treści nie znał lub znał tylko *confuse*? Czy nie mamy tu również do czynienia z naruszeniem wspomnianej wyżej zasady *nihil volitum quin praecognitum*?

Stawiając powyższe pytanie, nie zamierzam bynajmniej kwestionować słuszności interpretacji kan. 1082 KPK 1917, przeprowadzonej w *decisio magistralis* z 1963 r. przez A. Sabbattaniego, a przedstawionej szerzej w naszej literaturze kanonistycznej przez T. Pawluka⁴⁴. Sądzę jednak, że idzie o dwie odmienne kwestie. A. Sabbattani, opierając się na koncepcji *causa negotii* oraz *error in negotio*, rozważa w pierwszym rzędzie sprawę zakresu czy stopnia uświadomienia seksualnego⁴⁵. W niniejszym artykule natomiast interesuje nas przede wszystkim poznanie pozostałych elementów wiedzy koniecznej. Można się wszakże zgodzić z opinią Sabbattaniego, którą podziela również T. Pawluk, że kan. 1082 KPK 1917 w stosunku do tych elementów „spełnia... rolę jakby pomocniczą, ponieważ jest wprowadzeniem do kanonu o błędzie istotnym; błąd bowiem rodzi się na gruncie ignorancji”⁴⁶. Wydaje się, iż przytoczona wypowiedź w pewnym stopniu potwierdza tezę o niewystarczalności kan. 1096 § 1 i nieproporcjonalności skutków aktu woli małżeńskiej do uprzedniego poznania.

Przeciwko zasadności negatywnej oceny kan. 1096 można wysunąć zarzut nieuwzględnienia mającej długą tradycję historyczną nauki o tzw. *intentio praevalens*, zwanej także — jak zaznaczono wyżej⁴⁷ — *praesumptio Benedictina*. Istotna treść tej konstrukcji sprowadza się do stwierdzenia, że dopóki nie udowodni się postawienia przez nupturientów warunku przeciwnego nierozzerwalności małżeństwa, trzeba domniemywać, że pomimo błędu mieli oni intencję zawarcia prawdziwego małżeństwa według nauki Kościoła i prawa Chrystusa⁴⁸. Optymizm wyznaniowy, jaki emanuje z tej presumpcji, był za czasów pap. Benedykta XIV jeszcze uzasadniony. Czy pozostał taki do dziś? Cała siła nośna konstrukcji oparta jest na rzeczywistej woli nupturientów i poznanie tej woli staje się decydujące dla rozstrzygnięcia konkretnych przypadków. Nie wolno też zapominać, że koncepcja *intentio praevalens* nie rozwiązuje istoty problemu wtedy, gdy ktoś błędnie uważa małżeństwo rozwiązalne za związek prawdziwy, zgodny z wolą i nauką Chrystusa⁴⁹. Poza tym, czy realna ocena dzisiejszych warunków społeczno-wy-

⁴⁴ Zob. art. cyt., s. 202—206.

⁴⁵ SRRD, vol. 55, dec. 44, 22 III 1963, coram Sabbattani, n. 7—10, s. 200—204.

⁴⁶ Art. cyt., s. 205.

⁴⁷ Zob. wyżej s. 240.

⁴⁸ Zob. Zubert, dz. cyt., s. 121; por. też H. Armbruster, *Der Ehwille evangelischer Christen im Lichte des kanonischen Prinzips der Unauflöslichkeit der Ehe* (Münchener Theologische Studien, III. Kanonistische Abteilung, 12. Bd.), München 1959, s. 69—72.

⁴⁹ Zob. Zubert, dz. cyt., s. 121; Armbruster, dz. cyt., s. 72.

znaniowych pozwala i uzasadnia stosowanie domniemania o intencji zawierania małżeństwa zgodnie z nauką Kościoła i ustanowieniem Chrystusa? I wreszcie, czy wolno arbitralnie przyjmować, że wola ukształtowana pod wpływem wiedzy z kan. 1096 rodzi zgodę na wszystkie *consequentia actus iuridici*?

IV. Sakrament natury i sakrament łaski

Pozostaje jeszcze do rozważenia kwestia zróżnicowania podmiotowych i przedmiotowych wymagań — oczywiście w aspekcie wiedzy koniecznej — do zawarcia małżeństwa jako instytucji prawa naturalnego i do małżeństwa sakramentalnego.

Nie ulega wątpliwości, że małżeństwo należy do porządku stworzenia i w tym znaczeniu jest instytucją prawa naturalnego⁵⁰. „Według nauki Kościoła — zdaniem K. Wojtyły — jest ono sakramentem od początku, tj. od chwili stworzenia pierwszej pary ludzkiej. Sakrament natury został później, w Ewangelii, jeszcze pełniej uwydatniony przez ustanowienie, a raczej przez objawienie związanego z nim sakramentu łaski”⁵¹. Tę prawdę dogmatyczną lapidarnie wyraża prawodawca w kan. 1055 § 1: „Małżeńskie przymierze... zostało między ochrzczonymi podniesione przez Chrystusa Pana do godności sakramentu”. Z racji sakramentalnej godności związku małżeńskiego tylko władzy kościelnej przysługuje prawo zatwierdzania i określania tego, co jest wymagane do jego ważności (por. kan. 841). To wyłączne prawo Kościoła do stanowienia norm w odniesieniu do sakramentu małżeństwa nie koliduje z innym stwierdzeniem Kodeksu, a mianowicie: „Małżeństwo mogą zawrzeć wszyscy”, gdyż prawodawca wyraźnie dodaje: „... którym prawo tego nie zabrania”⁵². Naturalne uprawnienie człowieka do zawarcia małżeństwa może więc w przypadku małżeństwa ludzi ochrzczonych doznać pewnych ograniczeń, mających na celu zabezpieczenie ważności i godności sakramentu. Co więcej, wydaje się być sprawą oczywistą, iż właśnie ze względu na sakramentalną godność tego związku można ludziom ochrzczonym stawiać wyższe wymagania i domagać się od nich bardziej dojrzałego przygotowania do małżeństwa. Ich decyzja na małżeństwo jest bowiem bardziej brzemienna w skutki, aniżeli decyzja człowieka nie ochrzczonego.

Powstaje zatem pytanie, czy wiedza konieczna z kan. 1096 pozostaje w odpowiedniej relacji do małżeństwa sakramentalnego i czy można

⁵⁰ Por. E. G. Rokahr, *Ehe ohne Treue? Die eheliche Treupflicht in der Rechtsprechung der Römischen Rota*, München 1976, s. 8; M. A. Zurowski, *Kanoniczne prawo małżeńskie okresu posoborowego*, Katowice 1976, s. 19—21.

⁵¹ K. Wojtyła, dz. cyt., s. 200.

⁵² Zob. can. 1058.

zadowolić się takim minimum wiedzy u ludzi ochrzczonych, zwłaszcza u katolików? Nawet pobieżna analiza wspomnianego kanonu dowodzi, że wśród elementów wiedzy koniecznej nie ma ani jednego, który wyrażałby sakramentalną godność małżeństwa, jego nierozzerwalność i jedność i uwypuklałby odmienną, inność tego związku w porównaniu z małżeństwem w porządku natury, zawierającym przez nie ochrzczonych lub tylko w urzędzie stanu cywilnego. Można twierdzić, iż pod względem wiedzy koniecznej prawo kanoniczne nie czyni różnicy między ochrzczonymi i nie ochrzczonymi. Wśród kodeksów rodzinnych państw cywilizowanych nie ma, jak sądzę, ani jednego, który nie uznawałby małżeństwa za związek trwały, heteroseksualny, skierowany do zrodzenia potomstwa. A przecież nie ulega wątpliwości, że koncepcja małżeństwa, zawarta w wielu wzmiankowanych kodeksach, jest nie do przyjęcia przez Kościół katolicki (choćby np. możliwość rozwodu czy unieważnienia małżeństwa, dopuszczalna przez Polski Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy). Czy prawo kanoniczne, pojmowane jako porządek zbawienia, *ordinatio fidei*, może ograniczyć się do takiego minimum? Czy taka norma służy zawieraniu małżeństwa w duchu wiary i rozstrzygania w tymże duchu wielorakich problemów, jakie nieuchronnie powstają w każdym, nawet szczęśliwym związku?

Na potwierdzenie słuszności normy kodeksowej zwykło się wysuwać co najmniej dwa argumenty:

a) małżeństwo jest prawdziwie sprawą wzniosłą i sakramentem, ale jest zarazem instytucją z prawa naturalnego, do której powołani są wszyscy, także ludzie prości⁵³. Moim zdaniem nie jest to argument zbyt silny i przekonujący. Prostota i brak wykształcenia nie muszą bowiem utrudniać zrozumienia świętości i sakramentalnego charakteru małżeństwa. Niekiedy bywa wręcz odwrotnie. Ludzie prości mają dojrzałą wiarę aniżeli ludzie jednostronnie wykształceni, luźno związani z Kościołem, nie prowadzący regularnego życia sakramentalnego, ulegający wpływom ideologii obcych nauce Kościoła. Istotne znaczenie ma, jak sądzę, posiadanie tzw. chrześcijańskiego sumienia osobowego, nabywanego przez sakramentalną formację sumienia⁵⁴. A nadto odpowiedni poziom *discretio iudicii* gwarantuje obecnie kan. 1095.

b) Problem błędu co do jedności, nierozzerwalności i sakramentalnej godności małżeństwa dostatecznie reguluje kan. 1099. Sprawa nie wydaje się być tak oczywista, jeżeli się uwzględni, ile trudności stwarza orzecznictwu kościelnemu rozpatrywanie spraw z tego tytułu. Dowodzi tego również nowelizacja dawnego kan. 1084 KPK 1917, który oparty na założeniach filozoficznych, wydawał się logicznie bezbłędny.

Wydaje się, iż w obecnym kontekście kan. 1095 oraz kan. 1099 pra-

⁵³ Zob. Zubert, art. cyt., s. 136.

⁵⁴ Zob. A. J. Nowak, *Gewissen und Gewissensbildung heute in tiefenpsychologischer und theologischer Sicht*, Wien 1981², s. 113—120; Zubert, dz. cyt., s. 129, przyp. 26.

wodawca mógł inaczej sformułować przedmiot wiedzy koniecznej. Dla ochrzczonych nupturientów związek małżeński nie jest tylko instytucją prawa naturalnego. Dla nich jest on sakramentem i to uprawnia prawodawcę do stawiania im wyższych wymagań, także w aspekcie poznawczym.

V. Zakończenie

Próba krytycznej oceny kan. 1096 podjęta w niniejszy artykule upoważnia moim zdaniem do postulowania jego nowelizacji. Trudno już w tej chwili wysuwać konkretne propozycje, gdyż problem ten wymaga dalszych dyskusji i przemyśleń. Nie idzie wszakże o wywołanie bezprzedmiotowej dyskusji na temat, jak można by sądzić, wystarczająco unormowany czy nie mający praktycznego znaczenia. Praktyka i doświadczenie życiowe dowodzą bowiem, jak niski niejednokrotnie jest poziom wiedzy o sakramencie małżeństwa i jego skutkach; pomijam już problem akceptacji nauki Kościoła katolickiego w tym przedmiocie. Nieustanna więc refleksja naukowa nad prawem Kościoła, zwłaszcza nad prawem małżeńskim, jest konieczna, aby stanowiło ono owocny porządek zbawienia, skutecznie służyło ludziom, podejmującym nieodwołalne decyzje życiowe i broniło świętości oraz godności sakramentalnego przymierza małżeńskiego. Wydaje się, że minimalizm poznawczy, reprezentowany także przez obecny Kodeks, nie spełnia tej roli.